Nr. 296.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 28.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 24 grudnia 1889.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

Poznań, 23 grudnia.

W sprawie zatargu angielsko-portugalskiego.

Portugalia nie daje się zastraszyć notom lorda Salisburego i z całą stanowczością obstaje przy swych tytułach i prawach do rozległych posiadłości w Afryce. Pomiędzy posiadłościami niemieckiemi i państwem Kongo na północy z jednej — a ziemią Kafrów i niemieckiem terytoryum protekcyjnem na południu z drugiéj — cała Afryka od brzegów wschodnich, aż do zachodnich, należy według prawa pierwszego posiadania i historycznych tradycyi od wielu wieków do Portugalii. Takiem jest niewzruszone przekonanie Portugalczyków. Już sam zabór kraju Matabele przez Anglików, naruszył prawa Portugalii, a teraz znów angielskie południowo-wschodnie towarzystwo afrykańskie, założywszy tam kilka stacyi, rości sobie pretensye do dalszych obszarów na północnéj stronie rzeki Zambesi — pomiędzy nią a jeziorem Nyassa i Tanganika, jak niemniej prawa do swobodnéj żeglugi na wspomnianéj rzece.

Zatarg Portugalii z Anglią spotęgował się już tak dalece, że jego rozstrzygnięcie wydaje się możebném tylko za pomocą oręża lub sądu polubownego. Anglicy chcą ograniczyć Portugalią na wązkim skrawku wybrzeża, twierdząc, że nigdy ona nie rozprzestrzeniała sfery swéj władzy ku środkowi Afryki. Na odwrót znów Portugalia nie uznaje pretensyi angielskich, opartych na układach Anglii z Lobengulą, kacykiem kraju Matabele, twierdząc, że obszary odnośne nigdy nie były własnością Lobenguli. Zresztą Portugalia wzmocniła obecnie swe odwieczne tytuły posiadania za pomocą nowych traktatów z naczelnikami odnośnych plemion afrykańskich.

Zaostrzenie sporu brytyjsko-portugalskiego wystąpiło z tém większą siłą, ponieważ wspomniane wyżéj towarzystwo angielskie wyciąga chciwą rękę nawet po terytoryum nadbrzeżne, położone pomiędzy jeziorem Nyassa a dolnym brzegiem rzeki Zambesi. Ziemie te uchodziły z dawien dawna za posiadłość portugalską, jakkolwiek Portugalia — co prawda — nie wiele dla nich czyniła przez ciąg długich czasów. Przecina je rzeka Szire, wychodząca z Nyassy i wpływająca do Zambesi. Odkąd zaś portugalski major Serpa Pinto przywrócił na nich panowanie Portugalii, w Anglii oburzono się okropnie na to „bezprawie“ Portugalczyka, czemu też wyraz dał teraz Salisbury w gromkiéj nocie do rządu lizbońskiego, żądając od niego pełnéj satysfakcyi. Tak tedy do dawnéj kwestyi spornych o terytorya z obu stron górnego i środkowego Zambesi, jak niemniéj o sprawę kolei Delagoa, przybyła teraz nowa, równie dla obu stron ważna i zasadnicza. Jaki będzie wynik téj walki dwóch państw europejskich o południowo-wschodnią Afrykę — przewidzieć dziś trudno — lubo z góry niemal śmiesznem wydaje się prowokowanie takiego olbrzyma, jak Anglia, przez takiego pigmejczyka, jak dzisiejsza Portugalia. Téj ostatniéj nie pomoże prawdopodobnie wiele, że rzeczpospolita transwalska, interesowana również w rezultacie sporów, stoi po jéj stronie.

Że Anglia, chciwa panowania w Afryce, a niewahająca się nawet z potężnemi Niemcami bezwzględnie tamże postępować, (o czem niejednokrotnie już pisaliśmy po różnych miejscach naszego pisma) z całą energią wystąpi przeciw słabéj Portugalii — o tém nie można było wątpić — zwłaszcza że bezwarunkowo miałaby tu do czynienia z odosobnionym przeciwnikiem. Artykuły prasy angielskiéj żądały nieomal natychmiastowéj wojny i blokady Lizbony — jak to już kilka dni temu na tém samém zaznaczyliśmy miejscu. W sobotnich depeszach zamieściliśmy streszczenie noty lorda Salisburego do rządu portugalskiego — która wprawdzie nie zawiera jeszcze groźb bezpośrednich — ale stawia za to kategoryczne żądania, a między innemi i odwołania majora Serpa Pinto. W telegramach niniejszego numeru znajduje się znów ważne doniesienie — według którego trzy pierwszorzędne angielskie pancerniki otrzymały już rozkaz niezwłocznego udania się do zatoki Delagoy. Rozkaz taki równa się prawie rozpoczęciu akcyi wojennéj — jeżeli ze swej strony Portugalia nie okaże się gotową do zadośćuczynienia żądaniom noty angielskiego prezydenta ministrów.

Zatoka Delagoy jest częścią oceanu Indyjskiego, położoną na wschodnich wybrzeżach Afryki, pod 26 stopniem szerokości południowéj. Wchodzi ona w głąb dystryktu Swasi, a wpływają do niéj kilka większych rzek — między innemi rzeka Umsuti. Zatoka jest niezwykle pomyślną jako przystań dla okrętów. Dotychczas zawsze przysługiwały tu prawa zwierzchnicze Portugalii, która oddawna posiada zorganizowane faktorye nad zatoką. Ztąd téż to Portugalia prowadzi dotychczas jeszcze znaczny handel ze zachodnią sąsiadką, rzeczpospolitą transwalską — roszczącą sobie również pretensye do pewnéj części wybrzeży nad zatoką; Portugalia może więc w danym razie liczyć choć na słabą pomoc transwalskiéj rzeczypospolitéj, w nierównéj walce z angielskim olbrzymem.

Telegramy.

Paryż, 21 grudnia, Prezydent rzeczypospolitéj p. Carnot jest cierpiącym, w skutek czego dziś nie odbyła się narada ministrów.

Paryż, 21 grudnia. Paryski deputowany p. Granger zapytywał ministra rólnictwa p. Faye w sprawie zakazu importowania niemieckich skopów. Zakaz ten przynosi szkodę interesom wielu mieszkańców Francyi. Minister zauważył, że zakaz jest tylko skutkiem epidemii panującéj między niemieckiemi skopami.

Charleroi, 21 grudnia. W trzech najznaczniejszych kopalniach węgla w Gilly wybuchł strejk ogólny. Zwołano gwardyą obywatelską ku zapobieżeniu rozruchom.

Wiedeń, 21 grudnia. „Polit. Corr.“ dowiaduje się z Białogrodu, że sfery rządowe serbskie mają nadzieję dojścia do porozumienia z bankiem anglo-serbskim. Rząd serbski ma mu ofiarować 6 milionów franków, z których $4^{2}/_{10}$ miliona dla spłacenia reszty pożyczki a $1^{8}/_{10}$ miliona dla spłacenia zapasów soli. Rozpoczęto rokowania z bankiem serbskim co do dostarczenia odpowiednich funduszów. W razie, gdyby między rządem a bankiem narodowym nie miało przyjść do ugody, natenczas serbskie sądy będą kompetentne w rozstrzygnięciu sprawy.

Wiedeń, 21 grudnia. Urząd gubernatorski nakazał zamknąć aż do 1 stycznia szkoły komunalne, ludowe i obywatelskie dla panującéj influenzy. — Komenda wojskowa z tegoż samego powodu aż do dalszego zawiesiła ćwiczenia i marsze.

Wiedeń, 22 grudnia. Para cesarska wraz z arcyksiężną Maryą Waleryą i arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem dziś przybyła do Miramare.

Rzym, 21 grudnia. Minister finansów przedłożył dziś senatowi projekt do ustawy, tyczącéj się zniesienia ceł różniczkowych. Dyskusya nad projektem toczyć się będzie w poniedziałek.

Rzym, 21 grudnia. Poseł brazylijski otrzymał od ministra finansów telegram z dnia 19 b. m., w którym tenże zaprzecza, jakoby rewolucyą było spowodowało zniesienie niewolnictwa. Powodem rewolucyi była ta okoliczność, że monarchia od lat 60 wstrzymywała się ze zaprowadzeniem wszelkich reform w duchu liberalnym, a wybuch jéj spowodowany został pewnem zajściem w wojsku. Ministerstwo spodziewa się zresztą, że wnet zostanie zwołaną konstytuanta, a poszczególne państwa zajmują się organizacyą konstytucyi.

Rzym, 21 grudnia. „Riforma“ oświadcza wobec zarzutów „Timesa“ o rzekomych zamiarach wojowniczych Włoch w Sudanie, że Włochy od dawnego czasu we wszystkich sprawach dotyczących Afryki, działały w porozumieniu z Anglią i nie myślą też przyjaźni angielskiéj zaniechać.

Rzym, 21 grudnia. Sąd przysięgłych skazał obu sprawców zamachu z dnia 18 sierpnia r. b., Frattiniego i Pallottę, którzy rzucali bomby dynamitowe na piazza Colonna; pierwszy otrzymał karę 15 lat przymusowych robót, drugi 3 lat więzienia. Frattini podczas wniosku prokuratoryi wołał: „Niech żyje anarchia!“

Bern, 21 grudnia. Obecna sesya zgromadzenia związkowego dzisiaj została zamknięta — a najbliższa sesya rozpocznie się dnia 2 czerwca 1890 r.

Madryt, 22 grudnia. W teatrze Liceo w Salamance wybuchł pożar, który zniszczył go do szczętu — a osiem osób poniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia.

Zofia, 21 grudnia. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło wczoraj dyskusyą budżetową. Opozycya żądała zmniejszenia wydatków, Stambułow jednak oświadczył, że redukcya ich jest rzeczą niemożliwą. Następnie uchwalono budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Cały deficyt na r. 1890/91 wynosi 18 milionów.

Między rządem a delegowanymi ze strony kolei łączących się z bułgarskiemi liniami, stanęła ugoda w sprawie zakupna linii kolejowéj Wakarel-Belowa w cenie 150,000 franków za kilometr, wypłacalnych w bonach skarbowych w przeciągu lat dziesięciu.

Bukareszt, 21 grudnia. Na wczorajszém posiedzeniu senatu stawił prezes ministrów kwestyą zaufania z powodu artykułu adresu, który wywołał onegdajsze zajście w Izbie.

Senat 61 głosami przeciw 36 uchwalił wotum zaufania.

Bukareszt, 21 grudnia. W dalszym ciągu debaty adresowéj w Izbie, członek opozycyi począł mówić o osobistéj zewnętrznéj polityce króla. Minister spraw zewnętrznych Lahorany odparł, że król tylko w interesie kraju używa osobistego swego wpływu — a rząd nie odpowiada za artykuły zagranicznych gazet. Adres uchwalono 73 głosami przeciw 11.

Białogród, 21 grudnia. Dzisiaj nadeszło tutaj urzędowe zawiadomienie o zamianowaniu Mahmud beja posłem tureckim w Białogrodzie.

Białogród, 22 grudnia. W sferach kompetentnych przeczą stanowczo pogłoskom, jakoby rząd serbski nie chciał wypełnić zobowiązań swych, wypływających z pożyczki monopolu tytuniowego. „Agence de Belgrade“ ze swéj strony oświadcza, że pogłoski te są jedynie wynikiem manewrów giełdowych.

Aden, 21 grudnia. Przybył tu poseł z doniesieniami od p. Ragazziego, reprezentanta króla włoskiego przy koronacyi króla Menelika. Koronacya ta odbyć się miała na dniu 3 listopada — królową zaś ukoronowano we dwa dni późniéj. Król Menelik wyraził wielkie swe zadowolnienie z obecności p. Ragazziego i wystósował do króla włoskiego orędzie w sprawie koronacyi — oświadczając, że ona to właśnie była jedynym powodem opóźnienia wyprawy do Tigre. Ras Alula opiera się zawsze jeszcze w Tigre władzy króla Menelika a cała prowincya pogrążoną jest w stanie zupełnéj anarchii. Dla tego też sam Menelik w każdym razie osobiście uda się do Tigre, nawet na przypadek, że Mangasza dobrowolnie by się miał poddać.

Rio de Janeiro, 22 grudnia. Wczoraj publikowano orędzie nowego rządu tymczasowego, mocą którego ogólne wybory ustanowiono na dzień 15 września r. p. a zejście się konstytuanty na dzień 15 listopada. Orędzie wyrzeka banicyą przeciw excesarzowi Dom Pedrowi i jego rodzinie, jako i dawniejszemu prezesowi ministrów Ouro Preto i jego bratu. Gubernator z Rio Grande zostanie deportowanym — a cesarzowi ani nie wypłacą jednorazowéj sumy 5 milionów milreisów ani też nie będą mu wypłacać dawniejszéj rocznéj pensyi.

Capetown, 21 grudnia. Trzy angielskie pancerniki „Raleigh“, „Curaçao“ i „Brisk“ otrzymały rozkaz udania się niezwłocznie do zatoki Delagoy.

* ***Walka z tabliczkami.*** Z Leszna donoszą: Właściciel dóbr rycerskich M. otrzymał pewnego dnia mandat karny od komisaryatu obwodowego w Poniecu na 5 marek lub dwa dni aresztu, ponieważ trzy wozy jego opatrzone były w tabliczki polskie: „Dominium Wielka Łęka, powiat gostyński.“ Pan M. rekursował do sądu ławniczego w Gostyniu, który go też uwolnił od winy i kary na podstawie, że przepisy rejencyi nie wymagają napisu w języku niemieckim, a nazwa wsi „Wielka Łęka“ jest w hipotece zapisana. Teraz rekurował prokurator, wywodząc, że według urzędowego obwieszczenia rejencyi poznańskiéj z dnia 11 listopada 1887 roku, wydanego na podstawie nowego podziału powiatów, można chyba wydedukować, że tablice winny nosić tak polski, jak niemiecki napis. Tablic z napisem wyłącznie polskim używać nie wolno. Kamergerycht zniósł też wyrok sądu ławniczego i przekazał sprawę tę do ponownego rozpatrzenia sądowi ziemiańskiemu w Lesznie. W uzasadnieniu powiada Kamergerycht: Policya musi mieć pewną kontrolę, czy przepisy, wydane w interesie policyjno drożnym, są przez właścicieli wozów wykonywane. Cel ten można atoli tylko w ten sposób osięgnąć, gdy tablice są oznaczone w języku, dla urzędników zrozumiałym. Wyłącznie polskie oznaczenie wsi nie może zgadzać się z przepisami w prowincyi niemieckiéj, w któréj Niemcy i Polacy w dość równym stosunku pospołu mieszkają i w któréj język niemiecki przynajmniéj równe z językiem polskim prawa posiada.

Zebrania przedwyborcze.

W Kępnie dnia 5 stycznia o godzinie 3 po południu w Strzelnicy.

Na zebraniu tém przedstawi się wyborcom swoim poseł książę Ferdynand Radziwiłł.

W Czersku (na okręg chojnicko-tucholski), w niedzielę, ***dnia 29 grudnia*** o godzinie 1 po południu na sali pana Strackego.

W Bobowie (na powiat starogardzki), w niedzielę, ***dnia 29 grudnia*** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Chełkowskiego.

W Subkowach (na powiat tczewski) w poniedziałek, ***dnia 30 grudnia*** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Omieciańskiego.

Na walne zebranie przedwyborcze w Lesznie

dnia 19 grudnia przybyło mimo ogłoszeń w 4 pismach, bardzo mało osób, stawiło się bowiem prócz 4 członków komitetu (brakło dwóch), tylko czterech mężów. Aż wstyd pisać o tém, wiedząc, jak to nawet w Prusach Zachodnich na podobne zebrania przybywa po trzysta i więcéj osób; przecież nie mówiąc już o okolicy, mamy w Lesznie samém adwokatów, lekarzy, kupców i rzemieślników Polaków, tymczasem z miasta tylko jeden pan przybył. Lecz dość o tém.

Zebranie zagaił prezes komitetu, pan hr. Mielżyński z Pawłowic, który też obradom przewodniczył. Protokół prowadził ksiądz dziekan Drwęski. Na kandydatów do parlamentu niemieckiego wybrano:

Księdza proboszcza Schroedera z Lginia,
Księcia Ferdynanda Radziwiłła,
Pana Stanisława Chłapowskiego.

Przewodniczący zawiadomił obecnych, że ponieważ ksiądz proboszcz Maj z Goniembic, który dotychczas bardzo gorliwie sprawą wyborów się zajmował, obecnie złożony ciężką niemocą, z komitetu wystąpić musiał, komitet kooptował w miejsce jego księdza dziekana Leszczyńskiego z Osieczny, a na skarbnika powołał członka komitetu, księdza prob. Kinowskiego z Oporowa.

Z powodu smutnego stanu kasy, zebrani polecili ściągać od opieszałych zaległości przez mandaty pocztowe.

Celem zorganizowania agitacyi odbierze wkrótce każdy członek komitetu od skarbnika spis osad, w których winien agitacyą rozwinąć, a prócz tego ma każdy z nich w swoim okręgu wybrać sobie mężów zaufania.

Ponieważ w powiecie wschowskim, który razem z leszczyńskim jednego posła do parlamentu wysyła, dotąd w sprawie wyborów cisza i nie słychać o jakim komitecie, uprosili obecni delegata, pana hr. Dąbskiego z Żakowa, aby wyszukał tamże mężów zaufania, którymby polecił ukonstytuować się w komitet.

Z policyi był komisarz policyjny z tłómaczem.

Walne zebranie delegatów

wraz z komitetem wyborczym prowincyonalnym Prus Zachodnich, odbyło się w Grudziądzu dnia 19 grudnia. Zebranie zagaił o godzinie 2 po południu przewodniczący w komitecie, p. Erazm Parczewski z Belna. Prócz niego zasiedli przy stole przewodniczącego członkowie komitetu: pp. Apolinary Działowski, Leon Czarliński, Feliks Ossowski i sekretarz komitetu ks. dr. Antoni Wolszlegier.

Władzę policyjną reprezentował sekretarz Weise.

Pan Parczewski powitawszy serdecznemi słowy delegatów, ogłosił porządek obrad, który przyjęto, poczem zawezwał sekretarza komitetu, ks. dr. Wolszlegiera do wywołania powiatów pojedyńczych, dla sprawdzenia liczby obecnych delegatów. Z wybranych po powiatach delegatów stawili się:

Z powiatu sztumskiego p. Henryk Donimirski.

Z powiatu grądziądzkiego, p. Wiktor Marchlewski.

Z powiatu starogardzkiego delegata nie było.

Z powiatu kościerskiego, p. Bolesław Thokarski.

Z powiatu tczewskiego, p. M. Kalkstein.

Z powiatu lubawskiego, p. Józef Jackowski.

Z powiatu brodnickiego, p. Władysław Różycki.

Z powiatu toruńskiego p. Edward Donimirski.

Z powiatu chełmińskiego, p. dr. Polewski.

Z powiatu wąbrzeskiego, p. Kaźmierz Slaski.

Z powiatu świeckiego, p. Teofil Różycki.

Z powiatu chojnickiego, p. Władysław Wolszlegier.

Z powiatu tucholskiego delegata nie było.

Z powiatu człuchowskiego, p. Arnold Piwonka.

Z powiatu złotowskiego deleg. nie było.

Z powiatu puckiego, p. prof. Schroeder.

Z powiatu kartuzkiego, p. Leon Lniski.

Z powiatu wejherowskiego delegata nie było.

Z powiatu kwidzyńskiego delegata nie było.

Z powiatów gdańskiego wiejskiego i miejskiego, delegatów nie było.

Zebranie składało się z 14 delegatów i 5 członków komitetu prowincyonalnego, razem z 19 uprawnionych do głosowania. Prócz nich było kilkunastu panów obecnych przybyłych z własnéj woli, śledzących pilnie przebiegu obrad, a świadczących o gorliwem zainteresowaniu się sprawą wyborów.

Stósownie do przyjętego porządku obrad przystąpiono następnie do wyboru przewodniczącego zebrania. Powołany jednogłośnie na przedstawienie p. Parczewskiego do urzędu tego, p. Michał Kalkstein, podziękowawszy za zaufanie, zaweźwał do pióra p. dr. Polewskiego. Nad drugą sprawą porządku obrad, to jest nad ustanowieniem listy kandydatów poselskich, rozpoczęły się żywe dyskusye w skutek odrębnych propozycyi o tym przedmiocie postawionych. Bo podczas, gdy p. prof. Schroeder żądał, aby wybór kandydatów uskutecznić przez tajne głosowanie za pomocą kartek, stawił p. Edward Donimirski wniosek, aby ustawienie listy kandydatów po wysłuchaniu życzeń umocowanych do tego delegatów, poruczyć zupełnie komitetowi prowincyonalnemu, pan Leon Czarliński zaś zaproponował, aby na te okręgi wyborcze, które zgodnie przez swych delegatów, lub na swych zebraniach przedwyborczych wyraziły życzenia co do osoby posła, zebranie uwzględniając te życzenia, ustanowiło kandydata, jeśli można; we wszystkich innych przypadkach ustanowienie kandydata pozostawić się ma komitetowi prowincyonalnemu. — Wniosek pana Czarlińskiego uzyskał większość głosów; stósownie do jego brzmienia wyznaczyło zebranie na kandydatów poselskich:

dla okręgu złotowsko-człuchowskiego, ***ks. dr. Wolszlegiera,***

dla okręgu kościersko-starogardzko-tczewskiego, p. ***Kossowskiego*** z Gajewa,

dla okręgu grudziądzko-brodnickiego, p. ***Władysława Różyckiego,***

dla okręgu susko lubawskiego, pana ***dr. Rzepnikowskiego,***

dla okręgu chełmińsko-toruńsko-wąbrze-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

skiego, p. *Ludwika Slaskiego* z Trzebcza.

Zamianowanie zaś kandydatów dla okręgów wyborczych tucholsko chojnickiego, gdańskiego wiejskiego, gdańskiego miejskiego, sztumsko-kwidzyńskiego i świeckiego, pozostawiono komitetowi prowincyonalnemu.

(Dokończenie nastąpi.)

W sprawie wyborów do Izby Panów

otrzymała „Gazeta Toruńska“ od p. Ludwika Slaskiego st. następujące pismo:

Sprawa wyboru w miejsce moje członka Izby Panów, poruszona przez pisma polskie i niemieckie — powoduje mnie do wyjaśnienia całego jéj przebiegu od chwili wstąpienia mego do Izby Panów.

Według prawa z roku 1853, w którym Najjaśniejszy Pan postanowił utworzenie Izby Panów — opiewa w rozporządzeniu ku wykonaniu tegoż prawa paragraf 2, że wybieralni są ci, których majątki najmniéj lat 50 są w ręku jednéj i téj saméj rodziny. Nadto przysługuje koronie prawo powołania na członków Izby osób Najwyższém Jéj Królewskiéj Mości zaszczyconych zaufaniem.

Dla wyboru pierwszego przyjęto za zasadę trzymać się dawniéj utworzonych okręgów wyborczych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tak nazwanych Landschaftsbezirke, i według tych przestrzeni postanowiono na okręgi takie powoływać jednego lub dwóch członków do Izby Panów.

W takiém położeniu znajdował się okręg, w którym mój nastąpił wybór — była nim tak nazwana dawniéj ziemia Chełmińska (Culmerland), z któréj dwom obywatelom służyło prawo zasiadania w Izbie Panów. Do tego Culmerland należały powiaty: brodnicki, chełmiński, grudziądzki, lubawski i toruński, pomiędzy któremi dwa — brodnicki i lubawski — należały dawniéj do tak zwanéj ziemi Michałowskiéj.

Zdaje się, że zaszczycony zaufaniem Najjaśniejszego Pana, czy téż jako dziedzic wielkiego majoratu z téj ziemi, powołany został na członka Izby Panów pan Bogumił v. Schoenborn na Ostromecku w powiecie chełmińskim położonym, dnia 12 grudnia 1859, który wstąpił do Izby w roku 1860 a umarł w roku 1874.

Wybór mój rozpisano w r. 1865 do Chełmna, na który stawiło się wtenczas dziesięciu do wyboru uprawnionych obywateli Polaków — z pomiędzy zaś trzech do wyboru uprawnionych obywateli Niemców stawił się tylko jeden, który nie odczekawszy końca wyboru, usunął się. Spotkał mnie ten zaszczyt, że jednogłośnie zostałem wybrany — a ponieważ potwierdzenie lub odsunięcie wyboru zależy od Króla Jegomości — po przedstawieniu takowego przez ówczesnego komisarza wyborów, p. landrata von Schroeter z Chełmna — wybór mój potwierdzenie uzyskał. Powołano mnie na członka Izby Panów dnia 9 stycznia 1866 — wstąpiłem do Izby Panów 10 września 1866 a w sierpniu r. 1888 mandat mój złożyłem.

Już w roku 1886 zwracałem po parę razy ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych, p. Puttkamerowi, uwagę na to, że wakuje miejsce w Izbie Panów od r. 1874. Nie widząc wszelako żadnego ze wzmianki mojéj skutku, poszedłem do biura właściwego w ministerstwie spraw wewnętrznych a dostawszy się do osobistości, która obrabianiem spraw tych szczegółowo się zajmowała — odebrałem odpowiedź, że akta dotyczące uzupełnienia tego wyboru leżą obecnie u naczelnego prezesa w Gdańsku, któremu polecono, aby przez prezesa rejencyi w Kwidzynie i landratów pojedyńczych powiatów z matrykuł dziedzicznych przekonał się o obecnym stanie posiadłości obywateli w tychże powiatach zamieszkałych.

Pragnąć teraz należy, aby szanowni członkowie Izby Panów z pomiędzy siebie wybrali jednego kolegę, któryby za temi wyborami chodził. Mylném jest, jakoby marszałek Izby Panów zainterpelowany w Izbie w sprawie wyboru tego, miał obowiązek lub prawo odnosić się do ministra spraw wewnętrznych — jest to czysto obowiązek jednego z członków Izby Panów, aby osobiście udał się do ministra spraw wewnętrznych i to mu przedstawił.

O przebiegu sprawy takiéj wiem z doświadczenia, ponieważ chodziłem jeszcze do ministra hr. Eulenburga dopominać się o powołanie jednego z członków Izby Panów, którego bodaj dopiero, po latach wyboru jego do zajęcia miejsca w Izbie, dziesięciu zawezwano.

Slaski.

Gwiazdka!

Nad Betleemem zajaśniała gwiazda cudowna, prowadząca ze sobą mędrców dalekiego wschodu, a Aniołowie Pańscy zwiastowali ubogim pastuszkom, że w stajence betleemskiéj między bydłem narodził się Zbawiciel świata, zapowiedziawszy zaś tę „wesołą nowinę“, zaśpiewali hymn pełen niebiańskiego zachwytu, uwielbienia, dziękczynienia i prośby:

Chwała Bogu na wysokości!
A na ziemi pokój ludziom dobréj woli.

Od lat z górą 1800 Kościół Boży przypomina światu tę pamiętną rocznicę i uczy narody, jako ów starozakonny *Beit-lehem* stał się prawdziwie „domem chleba“, spiżarnią, z któréj wyszedł ów chleb cudowny, manna niebieska, którą karmi się cały świat katolicki u stopni pańskich ołtarzy.

Od lat z górą 1800 ten Kościół święty, w którego jedynie uprawnioném ręku znajduje się depozyt prawdziwéj wiary chrześciańskiéj, przypomina ludziom one słowa anielskie i wzywa ich, aby chwalili Boga na wysokości — a pomiędzy sobą przestrzegali prawdziwego pokoju, miłości i braterstwa.

Atoli mimo tylowiekowe prace i zabiegi, cześć prawdziwego Boga nie ogarnęła jeszcze, nie przeniknęła społeczeństw chrześciańskich, — obok niéj wznoszą się ołtarze Baala i odbywa derwiszowski taniec około złotego cielca.

Pokój zaś, miłość i braterstwo, które zapowiadali aniołowie pańscy w onéj tajemniczéj nocy, nie ziściły się dotychczas w życiu narodów.

Swiadkiem tego tysiączne pobojowiska, będące świadkami okrutnego, częstokroć bratobójczego krwi rozlewu, świadkiem nienawiść rasowa, którą filozof najpotężniejszego dzisiaj mocarstwa do *zasady* wynosi, twierdząc, że rasy silniejsze powinny wytępić i wygładzić rasy słabsze; tak żydzi tępili niegdyś Amalekitów i Amonitów; świadkiem tego nienawiść warstw roboczych przeciw chlebodawcom, przybierająca coraz to groźniejsze rozmiary, świadkiem tego domowe niezgody i waśnie, prywatne niechęci, zamieniające się w publiczne rozterki, napaści i szarpaniny słowem i pismem.

Wielcy Papieże Pius IX i Leon XIII w swych przemówieniach do redaktorów, w swych listach pasterskich przekazali pismom katolickim wielki obowiązek leczenia balsamem prawdy bożéj tych ran, które społeczeństwom zadawają fałsz, niewiara, obłuda i wróg szczęścia ludzkiego, który w miejsce pokoju, zapowiedzianego przez Aniołów, sieje niepokój — a sprząta burze.

My w myśl tych poleceń Zwierzchników Kościoła Bożego, korzystając z nadchodzącéj jutro rocznicy Narodzenia Zbawiciela, wzywamy społeczeństwo nasze, aby wsłuchawszy się w wigilijne dźwięki anielskiego śpiewania „chwałę Bogu na wysokości“ i „pokój ludziom dobréj woli“ w życiu prywatném i publiczném czynami stwierdzali.

Gdy usiądziemy w gronie rodziny i domowników u wigilijnego stołu, gdy łamiąc opłatek, dobremi życzeniami darzyć się będziemy, gdy następnie uklękniemy u żłóbka Zbawiciela i zaśpiewamy pieśń kolędową

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław krainę całą,“

wtedy ślubujmy sobie wszyscy, że się do tego wezwania Aniołów Pańskich zastósujemy, że cześć Bogu w myśl nauki Kościoła świętego a pokój, miłość, braterstwo pomiędzy sobą, w domu i w narodzie wszelkiemi godziwemi sposoby popierać będziemy.

Oby promienna gwiazda takiego szlachetnego postanowienia zabłysła nad naszém nieszczęśliwém i skołataném społeczeństwem, abyśmy zaprzestali zgubnych poduszczeń, nienawistnych insynuacyi, podejrzeń i podszczuwania jednych na drugich, aby nie osobiste widoki — ale szlachetne intencye kierowały naszemi krokami.

Te życzenia składamy na Gwiazdkę całemu społeczeństwu naszemu, łącząc do nich szczere powinszowanie — i życząc wszystkim czytelnikom, przyjaciołom, współpracownikom naszym wesołych świąt Bożego Narodzenia.

W imię zaś téj miłości i braterstwa, o których mówiliśmy wyżéj, prosimy wszystkich, którym środki na to pozwalają, aby w wigilią przyjścia świąt boskiego Dzieciątka Jezus, nie zapomnieli o naszéj ubogiéj dziatwie szkólnéj, mianowicie téj, która się prywatnie a pilnie uczy po polsku czytać i pisać, aby ją obdarzyli odpowiedniemi książeczkami i podarkami, i aby w ten sposób na przykład i wzór dla innych wynagrodzili ich pilność i gorliwość w uczeniu się ojczystego języka.

Wspomnijmy też w dniu tak uroczyście u nas obchodzonym o naszych dobrowolnych i przymusowych tułaczach i wygnańcach, co za stałość w wierze i przywiązanie do rodzinnéj ziemi i ojczystych wspomnień jedni na dalekim wschodzie, drudzy na niemieckim, francuzkim, angielskim zachodzie, inni nakoniec wskutek nędzy lub lekkomyślności w innych częściach świata tęsknią za „polskim ugorem“ — za polską Wigilią i polską Kolędą.

Niech im Bóg skróci dni tułactwa i niedoli, niech im pozwoli wrócić do ojczystych ogrójców i chociaż kości złożyć na polskiéj ziemi.

Pamięci ich poświęcony jest wiersz w naszym dzisiejszym feletonie zamieszczony.

W wieczór wigilii.

I.

Dwoje ich tylko siedzi u wieczerzy,
Pełnéj pamiątek. Zgrzybiali oboje,
Lecz trudno zgadnąć, czy wiek, który bieży,
Zorał ich lice, czy téż trud i znoje
Mu dopomogły. — Jest i miejsce trzecie
Pomiędzy nimi; może na sąsiada
Czeka, a może marnotrawne dziecię
Ma wrócić dzisiaj w swe rodzinne progi
I z nawrócenia łzą paść im pod nogi....
Próżnia ta milcząc jakieś dziwy gada
O nieobecnym.

Starzec drży i bledniе
Patrząc w to miejsce, jakby przepowiednie
Przyszłości, albo przeszłość swemi czary
Twarz mu zmieniły na widmo ofiary —
I ona także patrząc, jako trzcina
Wśród burz, postacią chyli się i chwieje —
— To miejsce czeka na wygnańca — syna...
I próżnią swoją druzgoce nadzieje
Starców.

Nie tknięte potrawy, napoje,
Milczą, nie jedzą i patrzą oboje
Z drżeniem, jak gdyby piołun łez był w czarze,
A jad w potrawach.... O! biedni Łazarze!
Na których czeka łza w kosztownéj czarze!...

Matka mężniejsza, bólom się obroni;
Z uśmiechem sięga opłatkiem do dłoni
Męża, by złamał — ale on jak struty,
Cofnął się: — Dosyć! dość już téj pokuty! —
Jęknął: — lat tyle, w dniu tym zawsze sami
Z tęsknotą w sercu, z goryczą, ze łzami;
A on, wyrwany niby kołek z płotu,
Sam wśród gromady bez ojców, bez matek,
Czeka lat tyle na ów dzień powrotu
I na dzielony z swoimi opłatek! —

II.

Iluż ich czeka!...

Obcą wolą skuci,
Z dala od swoich, w ten dzień pamiątkowy,
Z tylu rodzinnych rozkoszy wyzuci,
Dziś — skoro gwiazda błyśnie wśród połowy
Niebios — wygnańcy u biesiady stołu,
Do wspólnéj uczty zasiądą pospołu.

Zasiedli; obraz uroczy, lecz łzawy:
Szeregiem stoją znajome potrawy,
W pucharach szkli się napój bursztynowy,
Rozgrzewający serca, a nie głowy — —
Obok opłatki. Wszystko tak, jak w kole
Rodzinném, wszystko jak było przed laty.
Lecz nie ma chaty! nie ma staréj chaty...
I nie ma komu krzyżyka na czole
Synowskiém złożyć — ni ów chleb prostaczy
Nie ma z kim złamać nie jeden z tułaczy.
Biorą go, łamią....

Każdy obarczony
Jakiemś życzeniem, każdy z innéj strony,
A wszystkie równe — i wszystkie życzenia
Równe, bo wszystkie mówią: do widzenia!

Lecz czy życzenie to będzie spełnione,
Czy im powróci wszystko, co rzucili?....
Biedni tułacze! — W uroczystéj chwili
Łamania tego chleba okruszyny,
Myślą wracają każdy w swoją stronę,
A wzrok ich ciemną mgłą żalu zachodzi;
Ach! bo tam z Polski, z Litwy, Ukrainy,
Echo słów tęsknych aż tutaj dochodzi,
Bo łzy, nadzieje sióstr, ojców i matek,
Przyniósł im dzisiaj ten biały opłatek.

Marya Kierska.

24 grudnia 1889.

Centralistyczne centrum katolickie w Radzie państwa.

Wiedeń, 22 grudnia.

(ooo) Znany radzca *Lienbacher* od dawna zakłada „centrum katolickie“. W r. 1881 w tym celu namówił książąt Liechtensteinów i 17 posłów Niemców katolickich z Górnéj Austryi i Styryi, aby się odłączyli od klubu hr. Hohenwarta i utworzyli osobny klub. Klub ten przyjął tytuł centralnego i był i jest rzeczywiście centrum Niemców katolikich z wyjątkiem Tyrolczyków, którzy pozostali w klubie hr. Hohenwarta.

Ale nie trwało dwa lata, a p. Lienbacher wystąpił z klubu centralnego i począł broić przeciwko niemu i przeciwko całéj prawicy. Powodem tego jest, że p. Lienbacher jest wprawdzie gorliwym katolikiem, ale przytém centralistą, biurokratą i Niemcem w duchu pewnéj wyłączności specyalnie wiedeńskiéj, która zraża nie tylko Polaków, Czechów itd., lecz nawet niemieckich posłów katolickich w Styryi, Górnéj Austryi itd., którzy wprawdzie także nie poświęciliby żywotnych interesów narodowości niemieckiéj, atoli pragną zgody z innemi narodowościami państwa i zbytnią centralizacyą uważają jako szkodliwą.

Swieżo p. *Lienbacher* zebrał około siebie kilku Wiedeńczyków i rozesłał wezwanie do utworzenia najnowszego centralistyczno-katolickiego centrum w Radzie państwa. Głównie tą myślą opiekuje się znana „Kölnische Volks Ztg.“.

Popełniła ona błąd, że numer z odnośnym artykułem rozesłała z zaproszeniem do abonamentu. „Vaterland“ skorzystał z tego, aby złośliwie przypomnieć, że razu pewnego przybył do Wiednia redaktor naczelny jednego z katolickich dzienników cesarstwa niemieckiego, a gdy poczęto rozmawiać o kwestyi przyłączenia niemiecko-austryackich prowincyi do Niemiec, otwarcie powiedział, że pragnie tego, ponieważ wtedy dziennik jego mógłby się znacznie rozszerzyć w stronach tutejszych. Z takiego wyłącznego stanowiska spekulacyi dziennikarskiéj oczywiście nie można rozwięzywać tak doniosłych kwestyi międzynarodowych. Zresztą „Kölnische Volks Ztg.“ pono propagowaniem pomysłów p Lienbachera nie zjedna sobie wielu abonentów w Austryi, bo wyjąwszy wiedeńskie koła katolickie, nigdzie pomysł p. Lienbachera nie napotyka na pochwałę. Tylko „Neue Fr. Presse“ zaleca go, ponieważ przewiduje (n. p. w dzisiejszym numerze), że stronnictwo Lienbachera na wyścigi z Młodoczechani przyczyniać się będzie do upadku gabinetu Taaffego.

Natomiast niemieckie dzienniki katolickie stanowczo oświadczają się przeciwko Lienbacherowym pomysłom.

I tak „Grazer Volksblatt,“ organ księcia Biskupa Zwergera, oświadcza: „Ostrzegamy przed tworzeniem zasadniczo *niemieckiego* centrum katolickiego i obstajemy przy tém, że w katolickim klubie powinny znaleść miejsce *wszystkie* narodowości. Dopóki taki klub nie powstanie, musimy utrzymywać związki z Polakami, Czechami, Słoweńcami, Włochami i to właśnie ze względu na interesa religijne. Jeżeli nie chcemy Słowian katolickich swawolnie i z niemieckiéj dumy popchnąć w ramiona schizmy (co do Polaków, „Gr Volksbl.“ nie potrzebuje się w téj mierze niczego obawiać), musimy z nimi utrzymywać łączność, choć przez wielkie zaparcie się własne (?!?). Inaczéj nie zasłużymy sobie wdzięczności Kościoła katolickiego.

„Pytamy: gdzież dziś w kwestyi stoją prawdziwie centralistyczne żywioły? Jedynie w niemieckich okręgach Czech i w południowym Tyrolu, gdzie pragną wyłącznych rządów z Wiednia (dodajmy: w Wiedniu samym, który z centralizacyi ciągnie największą korzyść). Centralistyczna więc frakcya mężów katolickich jest niemożliwą, nie liczyłaby, jak trzech członków. Ostrzegamy zatém przed podobnym eksperymentem, który narusza dotychczasową organizacyą a nie może utworzyć nowéj, żywotnéj. Baczność! Niech nam niektóre nieprzyjemne zjawiska nie pokrywają mgłą wzroku, nie czepiajmy się nowych systematów, ponieważ stary, uznany jako sprawiedliwy i dobry, nie wydał jeszcze pożądanych owoców. Zostańmy ludźmi uczciwymi i nie wmawiajmy teraz w lud, że powinien być niemieckim i centralistycznym, gdy od dawna mówimy mu, że powinien być austryackim. Pozostańmy pod dawnym sztandarem. Nie wystawiajmy się na pośmiewisko, nie dyskredytujmy stronnictwa katolickiego, pozbawiając go konsekwencyi i zalecając mu na polu politycznem wyłącznie oportunizm. Nie stawajmy się spekulantami, którym chodzi tylko o wyzyskanie wszystkich stronnictw i którzy — wobec wszystkich kierują się podejrzliwością.“

„Voralberger Volksblatt“ względem odezwy nowego stronnictwa oświadcza, że nie mógłby się do niéj przyznać, choćby ją byli podpisali posłowie v ralberscy (nie uczynili tego) i dodaje:

„Z deszczu można się dostać na suche miejsce, ale także pod rynnę, i mówiąc otwarcie: odezwa ta oznacza fiasko.“

Nawet już jedno ze stowarzyszeń katolickich w Górnéj Austryi, zaprotestowało przeciwko formacyi nowego stronnictwa, oświadczając: „Katolicko polityczne stowarzyszenie w Steyer, odczytawszy nadesłany sobie program nowego „katolickiego centrum niemiecko-konserwatywnego stronnictwa ludowego,“ nie może w tém uznać odpowiedniego środka do polepszenia położenia w duchu konserwatywnym. Stowarzyszenie konserwatywnym posłom w radzie państwa, mianowicie górno-austryackim, wyraża zaufanie i spodziewa się, że energicznie starać się będą o przeprowadzenie programu katolickiego, mianowicie o ile się odnosi do przywrócenia szkoły wyznaniowéj.“

Co do wymienionego na wstępie „Vaterlandu“ to wyraża on także zdanie, że tytuł stronnictwa „ludowego“ (Volkspartei) jest demonstracyą przeciwko arystokracyi katolickiéj.

Rzeczywiście biurokraci à la Lienbacher we wstręcie swym do żywiołów arystokratycznych, mniéj zależnych od zachcianek urzędników państwowych, często rywalizują z demokratami.

Przytoczywszy kilka głosów prasy katolickiéj, na mocy własnego doświadczenia i znajomości stósunków, mogę zapewnić, że najnowszy pomysł hofrata Lienbachera tak samo się nie uda, jak dawniejsze.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 21 grudnia.

(Zaalarmowanie załogi wojskowéj w Poczdamie. — Zdrowie cesarza. — Głos profesora prawa przeciw wyrokowi sądu rzeszy.)

Mówią tu i piszą obecnie Berlińczycy o zaalarmowaniu pułku gwardyi w Poczdamie. Podaję wam widocznie wiarogodny obraz tego popłochu, którego Poczdam był świadkiem zeszłéj środy. Korespondent z Poczdamu do jednéj z tutejszych gazet tak ten wypadek opisuje:

„W środę wieczorem po godzinie 9 zaalarmowano niespodziewanie pułk „Gardes du Corps.“ Żołnierze, z których już niektórzy udali się byli na spoczynek, czémprędzéj dążyli do koni, aby je okulbaczyć, poczém w galopie popędzili przez miasto ku „Bornstedter Feld“, jako punktowi zbornemu. Szwadron przyboczny miał nakaz, aby przedewszystkiém obsadzić królewski zamek miejski. Gdy żołnierze pędzili ku bramie Berlińskiéj, obaliło się na skręcie 10—12 koni z jeźdzcami. W tém zamięszaniu przebito lancą jednego konia, którego trzeba było odprowadzić do stajni. Jeźdzcy powstali, ale jedni z nich mieli połamane lance, drudzy porozdzierane mundury, kilka koni pospieszyło bez jeźdzców ku punktowi zbornemu, dążąc za drugiemi.

W czwartek rano schwycono kilka koni w blizkości Saarmund. Ludzie uciekali na ulicach w największym popłochu przed konnicą. Na rogu ulicy Humboldstrasse zaszedł niebezpieczny wypadek. Handlarz koni Voigt nadjechał dwukonnym wozem do skrętu, gdy właśnie gwardya w ulicę skręcała. Żołnierze nie zdołali już powstrzymać koni, dla tego też jeźdzcy na przodzie wpadli na wóz Voigta, następujący za nimi jeźdzcy przyparli poprzedników do woza; konie Voigta obalono; dostały się pod konnicę, uprząż koni Voigta pozrywano, dyszel połamano, a Voigta wyrzucono z woza. Szczęście wielkie, że go lancą nie przebodzono. Gdy zaczęto podnosić konie żołnierskie, powikłane w dery, przekonano się, że kilka lanc i pałaszy było połamanych i że niektórzy żołnierze zostali poranieni. Voigt zostanie wynagrodzonym za straty, które w tem zamięszaniu poniósł.

Na miejscu zbornem przekonano się, że wielu żołnierzy nie zdążyło się ubrać, niektórzy tylko płaszczem byli okryci. Dzisiejsza „Berl. Ztg.“ donosi, że dwóch koni jeszcze braknie.“

Cesarz, który nieco zaniemógł, już o tyle przyszedł do zdrowia, że wczoraj po południu mógł na kilka godzin wstać z łóżka.

Wielkie wrażenie w kołach prawniczych wywołał tu głos znanego powszechnie a zaszczytnie profesora dr. Löninga, nauczyciela prawa z Jeny. Uczony ten prawnik wystąpił przeciw wyrokowi sądu rzeszy z dnia 2 b. m., dotyczącemu karania za publiczne wzywanie do zrywania kontraktów robotniczych. Prof. dr. Löning tak pisze:

„W ostatnich czasach dopominano się ustawy, któraby w obec często zachodzącego zrywania kontraktów przez robotników, surowiéj niż dotychczasowe przepisy prawne na to pozwalają, karała to zrywanie kontraktów przez strajki. Ta potrzeba ustawy wywołała w najnowszym czasie wyrok sądu rzeszy, wyrok, który ze stanowiska obecnego prawa budzi jak najpoważniejsze wątpliwości. Sąd rzeszy, znosząc wyrok Izby karnéj, wydał na dniu 2 b. m. zupełnie odmienny wyrok, wywodząc, że § 110 kodeksu karnego, karzący *za publiczne wzywanie do nieposłuszeństwa przeciw ustawom państwowym i przepisom władz*, należy także zastósować przeciw tym, *którzy publicznie wzywają do zerwania kontraktu*, ponieważ takie zerwanie kontraktu sprzeciwia się przepisom la drechtu, jako téż przepisom pruskiego prawa górniczego, wymagającego czternastodniowego wypowiedzenia, jest więc wzywanie do złamania kontraktu zarazem wzywaniem do wypowiedzenia posłuszeństwa prawu.

Na taką interpretacyą przepisów prawnych nie można się jednak zgodzić. Historya pruskiego kodeksu karnego z 1851 r., a mianowicie duch i forma § 87 tegoż kodeksu karnego, na którym to paragrafie (87) opiera się § 110 niemieckiego kodeksu karnego (porównaj Goltdammer, die Materialien zum St. Ges.-Buch für die preuss. Staaten II, str. 112), a nadto traktat Goltdammera o „oporze przeciw prawu,“ jako téż tytuł ustępu poprzedzającego paragraf 110: „Opór przeciw władzy państwa,“ dowodzą, że tu może być tylko nowa o *nieposłuszeństwie takim przepisom prawnym, które władza państwowa wydaje, nakazując lub zakazując jakich czynności*; nie można atoli pod te przepisy kodeksu karnego podciągać przewinień, określających prywatny stósunek osób kortraktujących ze sobą. W takim stósunku zachodzi jedynie prawo wierzyciela, mogącego żądać dopełnienia kontraktu, nie można atoli z tego wydedukować prawa państwa do „posłuszeństwa,“ nie może więc tu być mowy o „nieposłuszeństwie.“ Dopóki więc złamanie kontraktu t. j. naruszenie czysto prywatnego zobowiązania się nie jest karygodném, dopóty téż wzywanie do zrywania ugód prywatnych karze podpadać nie może.“

Prasa opozycyjna poddała wyrok sądu rzeszy z dnia 2 b. m. różnéj krytyce, ale tak prawnie uzasadnionego wywodu jak profesora dr. Löninga, dotychczas nie ogłoszono publicznie. Niewątpliwie głos tak znakomitego prawnika nie będzie bez wpływu na sprawy, w których będzie mowa o wzywaniu do zrywania ugód, strejków i t. p.

Wiedeń, 20 grudnia.

(Tomaszczuk †. — Z Izby panów. — Komisya szkólna. — Katolickie centrum. — Z obozu antysemitów. — Testament ś. p. Kardynała Gangibauera. — Influencya. — Z dworu.)

(ooo) Sesya Izby poselskiéj, która się rozpoczęła dnia 3 grudnia, zakończyła się wczoraj. Na ostatniém posiedzeniu sędziwy marszałek Smolka musiał wygłosić hymn na cześć zmarłego tegoż dnia z rana wskutek operacyi dziąsła, posła *dr. Tomaszczuka*. Urodzony w roku 1840 w Czerniowcach Konstanty Tomaszczuk słuchał prawa, wcześnie wstąpił do sejmu bukowińskiego, a w roku 1871, zaledwie co osiągnął prawem przepisany wiek 30 lat, do Izby poselskiéj. Tu przyłączył się do lewicy i na mocy niepospolitéj wymowy i znajomości prawa zajął w jéj szeregach tak wybitne stanowisko, że w ostatnich latach był jednym z dyrektorów tego stronnictwa niemieckiego i byłby został ministrem, gdyby lewica była zwyciężyła. Od utworzenia nowéj wszechnicy czerniowieckiéj był jéj profesorem filozofii prawa. P. Tomaszczuk

akkolwiek należał do lewicy, nie występował nigdy przeciwko Kościołowi katolickiemu. O nas i o naszéj samodzielnéj i wysoko rozwiniętéj cywilizacyi zawsze wyrażał się z wielkiém uznaniem, zwłaszcza w pamiętnéj mowie, którą wygłosił w rozprawach nad wnioskiem hr. Wurmbrandta (o języku państwowym). Sprzeczają się dotąd, czy Tomaszczuk pochodził z krwi polskiéj, rusińskiéj, czy rumuńskiéj? W każdym razie własną zdolnością i pracą wzniósł się na wyżyny życia publicznego.

Na wczorajszém pierwszém po wakacyach posiedzeniu Izby panów marszałek hr. Trauttmansdorff wspomniał o zmarłych w ostatnim roku członkach, nasamprzód o Alfredzie *Potockim*, o którym rzekł, że „był to mąż prawdziwie arystokratycznego charakteru, który powodowany gorącym patryotyzmem i wiernem przywiązaniem do cesarza i państwa, w najtrudniejszéj chwili (1870) z rzadką ofiarnością siły swe poświęcił państwu“.

Daléj marszałek wspomniał o zmarłych księciu-biskupie Lavantu (Maryborz) *Stepischnegu*, jenerale *Hnynie* i hr. *Condenhove*, baronie *Gagernie*, marszałku krajowym Tyrolu baronie *Rappie*, księciu *Thurn-Taxis*, hr. *Chotku* i Kardynał *Ganglbauerze*.

Przyrzeczenie na temże posiedzeniu składali nowi członkowie księżę-biskup *Dunajewski* i hr. Emil *Baworowski* i znany profesor paleontografii radzca *Sickel*.

Na témże posiedzeniu odbył się wybór niesłychanie ważnéj komisyi szkólnéj, która ma się zastanowić nad znanym projektem ministra oświaty co do reformy ustaw szkólnych. Komisya składa się z 21 członków.

Z prawicy weszli do niéj: hr. Ryszard *Belcredi*, prezes gabinetu w latach 1865—1806, obecnie marszałek najwyższego trybunału administracyjnego (Verwaltungsgerichtshof), hr. Ryszard *Clam-Martinic*, wiceprezes Izby książę Konstanty *Czartoryski*, br. Franciszek *Falkenhayn*, brat ministra rólnictwa; br. *Helfert*, od 1850—1860 r. podsekretarz stanu w ministerstwie oświecenia i wyznań, książę Biskup lublański dr. *Missia*, Kardynał-Arcybiskup prazki hr. *Schoenborn*, Stanisław hr. *Tarnowski*, książę *Windischgraetz*, książę Biskup hradecki dr. *Zwerger*, (10), — z lewicy: baron *Arneth*, dyrektor archiwów cesarskich i znany historyograf Maryi Teresy, kawaler *Hasner*, minister oświecenia od r. 1867—1869 i autor ówczesnych ustaw szkólnych, baron *Ellye*, minister w r. 1866, dr. *Stremayr*, minister oświecenia w r. 1870, potém od r. 1872—1879, dr. *Unger*, minister odmówienia (Sprechminister) od r. 1872 do 1879. (5). Z stronnictwa środkowego: naczelnik sztabu jeneralnego baron *Beck*, były minister oświecenia od r. 1880—1885 baron *Conrad* prezes kolei państwowych baron *Czedik*, sławny slawista były profesor wszechnicy kawaler *Miklosicz*, baron *Tomaschek* (5), wreszcie superintendent protestancki dr. *Franz*.

Wszystkie stronnictwa wysłały do komisyi swych najwybitniejszych mężów. Zasiadają w niéj 3 Biskupi, 6 byłych ministrów, najznakomitsi profesorowie wszechnic, najwyższy reprezentant kół wojskowych.

Wszystkie katolickie dzienniki austryackie, „Vaterland“, „Gracer Volksblatt“, „Tiroler Stimmen“ i t. d. stanowczo oświadczają się przeciwko utworzeniu katolickiego *niemiecko-centralistycznego stronnictwa* w radzie państwa. Jak wiadomo, od dawna za tym projektem przemawia hofrath Lienbacher, świeżo zaś opiekuje się nim kolońska „Volkszeitung.“

Pomiędzy tutejszymi *antisemitami* kierunku niemiecko-narodowego („Deutsches Volksblatt“) a austryackiego („Vaterland“) w ostatnich dniach przyszło do krwawych walk (na noże) w restauracyach, z których się wypierają, a potem na ulicy. Na czele drugiego obozu stoją członek Izby poselskiéj *Pattay* i radzca miejski Vetter, na czele pierwszego, oprócz dyrygującego po za kulisami exkawalera Schoenerera, posłowie Vergani, Tuerk, Fall, Kaiser.

Za duszę ś. p. Kardynała-Arcybiskapa *Gauglbauera* wczoraj w katedrze świętego Szczepana odprawił mszą żałobną Nuncyusz Galimberti, dziś Biskup Gruscha. Według testamentu, Kardynał pozostawił około 50,000 florenów po większéj części w rentach. Głównym spadkobiercą jest wiedeńskie stowarzyszenie do wybudowania kościołów na przedmieściach wiedeńskich, które przed kilku laty utworzyło się pod protektoratem i za znacznem przyczynieniem się materyalnem ś. p. Kardynała; ubogim wiedeńskim zapisał 3000 florenów, 8 synowcom i synowicom po 2000 flor., długoletniemu sekretarzowi swemu, obecnie kanonikowi dr. Seidlowi, różne przedmioty na pamiątkę. Egzekutorem spisanego w listopadzie testamentu mianowany kanonik Seidl. Jak zapewniają tutejsze dzienniki, następcą Kardynała zostanie, ks. profesor radzca *Zchokke*, ale jest to tylko domysł.

Influenza szerzy się w Wiedniu. Z ministrów cierpi na nią br. Falkenhayn (rólnictwa). W teatrach modna choroba codziennie sprowadza zmianę przewidzianego repertoaru. Szpitale przepełnione. Z konduktorów tramwajów zachorowało około 70. Także w Budapeszcie influenza grasuje bardzo silnie.

Dnia 21 b. m. para *cesarska* z arcyksiężniczką Maryą Waleryą wyjedzie do Miramare (w pobliżu Tryestu), aby tam w zaciszu spędzić święta. Cesarz w obec burmistrza dr. Prixa oświadczył, że nie życzy sobie, aby w karnawale zaniechano balów (z powodu śmierci arcyksięcia Rudolfa, któréj rocznica przypada na 30 stycznia). A zatém większa część wielkich balów, które zamierzano zaniechać, odbędzie się.

Jak w Izbie magnatów Tisza, tak w Izbie panów hr. Taaffe odczytał komunikat hofmistrza nadwornego, według którego arcyksiążę *Jan* Salvator toskański zrzekł się wszelkich tytułów i godności, przybierając nazwiska *Orth*, a zatém powinien być wykreślony z spisu członków tych dwóch Izb, do których należą wszyscy pełnoletni arcyksiążęta.

Sędziwy arcyksiążę marszałek *Albrecht* z Varco w południowym Tyrolu, gdzie przebywał od powrotu z Hiszpanii, powrócił na zimę do Wiednia, gdzie posiada okazały pałac w pobliżu Burgu.

NIEMCY.

* Berlin, 22 grudnia. Sprawa zburzenia „Schlossfreiheit“, celem wzniesienia pomnika cesarzowi Wilhelmowi I w tem miejscu, o któréj wspominaliśmy już w łamach naszego pisma, napotkała w prasie niemieckiéj, mianowicie w pewnéj części prasy wolnomyślnéj na stanowczą opozycyą, zwłaszcza sposób uzyskania potrzebnych do tego środków za pomocą loteryi. Mimo to przyjęło zebranie radzców miejskich w Berlinie projekt ten większością 70 głosów.

— *Wydawca* „Cons. Corresp.“, dr. Griesemann, oświadcza, że wiadomość „Post“, którą powtórzyliśmy także za tem pismem, o zaprzestaniu wydawnictwa tego organu, polega na prostym wymyśle.

— *Podsekretarz* stanu, Zastrow, umarł nagle w sobotę przed południem. Ministerstwo spraw wewnętrznych poświęca zmarłemu bardzo serdeczne wspomnienie.

— *W Strassburgu* przedstawiono w ostatnim czasie Herriga „Lutherfestspiel,“ którego treścią jest walka Lutra przeciw katolicyzmowi. Kiedy katolickie pisma strassburskie powstały przeciwko temu, chciała tamtejsza „Post“ odjąć protestowi ich znaczenie przez to, że twierdziła, iż jedynie katolickie pisma szerzą niezadowolenie, natomiast katolicy sami są zadowoleni. Na to wystósował proboszcz strassburski Marbach do redaktora „Post“ list, w którym mu oświadcza, że katolicy strassburscy nie tylko nie są zadowoleni, lecz oburzeni i dotknięci w najświętszych swoich uczuciach i że to uczucie dzieli kraj cały. Strassburski proboszcz stwierdza daléj, że w owym „Lutherfestspielu“ włożono w usta różnych osobistości nauki, jakich Kościół katolicki nigdy nie głosił.

— *Bawarya* obchodziła w tych dniach 20 letni jubileusz rządów p. Lutza, jako ministra wyznań. „Fremdenblatt“ poświęca jubilatowi uroczyste wspomnienie, wysławiając najdawniejszego z bawarskich ministrów, w którego troskliwéj opiece znajduje się od lat dwudziestu dobro katolickiego Kościoła w Bawaryi. Jako męża stanu — oświadcza „Fremdenbl.“ — wielbi p. Lutza dla tego, że okazał się wielkim, uprzedzając usposobienie pewnych sfer w Berlinie. I tak Bawarya wyprzedziła wszystkich w walce kulturnéj, pierwsza złożyła broń, zanim to uczyniono w Berlinie. Zmiana na bawarskim tronie i stosunki, skłoniły go do tego, że jeszcze więcéj uwzględniał życzenia katolickiego Kościoła w ostatnich latach. „Może p. baron dr. Lutz żałuje — dodaje „Fremdenblatt“ — że *Placetum* stoi w konstytucyi i że tę nie tak łatwo zmienić można; bardzo dalekiem od tego nie było całe jego zachowanie przy ostatnich kościelno-politycznych rozprawach. Pomimo tych zmian zewnętrznych pozostał „wielki mąż stanu“ tym samym srogim, jedynie w potęgę policyi wierzącym uczniem liberalnéj szkoły w obec Kościoła, który ściga swemi przepisami aż do zakrystyi. Z okazyi dzisiejszego jubileuszu — kończy „Fremdenblatt“ — wyrażamy tylko to jedno życzenie, aby p. baron Lutz żył wiele jeszcze lat szczęśliwie — w stanie spoczynku.

— *Przeciwko* przypuszczaniu żydów do korpusu oficerów występuje także w Berlinie wychodzące pismo: „Deutsche Officier Ztg.“, wywodząc, że korpus oficerów jest stowarzyszeniem, które nie może w swojém gronie cierpieć nikogo, nie należącego do niego. Regulamin oficerów stanowi, że każdy oficer jest zobowiązany dać satysfakcyą, a znaną przecież jest rzeczą — powiada „Deutsche Off.-Ztg.“ — jakie w tym względzie jest zdanie w pewnych kołach. Dla tego też takich żywiołów wybierać nie można. Nie powinno to przeto nikogo razić, jeżeli korpus oficerski z niedowierzaniem przystępuje do kandydata żyda. W pierwszéj linii wymaga się od oficera, aby był „gentelmenem“ w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu, a do tego potrzeba przedewszystkiém przyzwoitego usposobienia i charakteru a nadto, aby przeszłość kandydata była pod każdym względem beznaganną; aspirant oficerski powinien także dać rękojmią, że nigdy nie splami się czynem niehonorowym.

FRANCYA.

* Były jenerał komunistów a obecnie poseł Cluseret wykrył, jak donosi „Lanterne,“ niedomagania w dostarczaniu żywności wojsku. Z Paryża donoszą w téj sprawie, że Cluserel starał się o to, aby wnijść do wydziału wojskowego, gdzie się chciał „przysłużyć ojczyznie swém praktycznem doświadczeniem wojskowém.“ Brał on bowiem udział w wojnie krymskiéj i włoskiéj, walczył w Ameryce i na Bałkanie, gdzie nie mało nabrał doświadczenia w sprawach wojskowych. Administracya wojskowa we Francyi i intendantura jéj nie podobają się panu Cluseretowi, powiada on, że ta organizacya spoczywa na „routine stupide“. Wystąpienie Cluseretа wywołało w kraju wrażenie, tém więcéj, że zarzuty jego są uzasadnione. „Znaną to rzeczą — powiada korespondent paryski do „Strassb. Post“ — że dostawcy i intendanci się pobogacili, a żołnierz głod cierpiał, bo dostawał chleb niewypieczony, mięso cuchnące, wino zepsute, to też nic dziwnego, że wystąpienie Cluserta rozbierają publiczne zebrania i kółka prywatne.

Proces wadowicki.

Wadowice, 17 grudnia.

Wkraczamy w nową fazę procesu: naoczni świadkowie matactw emigracyjnych ustępują powoli miejsca poszkodowanym przez ajencyą wychodźcom, na których kieszeni i skórze odbiła się bezpośrednio pieczęć klausnerowsko-herzowskiéj kancelaryi, gorliwie popieranéj przez niektóre organa władzy. Zeznania tych świadków są oczywiście najważniejsze, więcéj, bo decydującę o rozmiarach winy obwinionych.

Swiadek Leopold Pollak, wagmistrz kolei północnéj zeznaje, że widział często na własne oczy, jak Iwanicki policzkował wychodźców, którzy u Herza kart okrętowych kupować nie chcieli, względem tych zaś wychodźców, którzy usłuchali jego rady i poszli do Herza kupić kartę, był Iwanicki uprzedzająco grzeczym. Rewizyą paszportów przedsiębrał Iwanicki tylko u tych wychodźców, którzy do Herza iść nie chcieli. Przesłuchano jeszcze kilku świadków, których zeznania są mniejszéj wagi. Z Hamburga nie przyjechał żaden świadek.

Przed trybunałem staje następnie nowa grupa świadków, są to pierwsi poszkodowani. Typy tych ludzi są nader charakterystyczne. Widzimy naszych wieśniaków i wieśniaczki w kraciastych chusteczkach, żydów, Słowaków i Słowaczki. — Mojżesz Leib Messita z Chorostkowa, były handlarz drzewa, opowiada, że w maju roku 1888 przybył do Oświęcima. Przybrał on sobie fałszywe nazwisko i miał fałszywą książeczkę robotniczą, a chciał się dostać do Hamburga. Do Ameryki nie miał wcale zamiaru jechać. Jechał on z niejakim Hechtem. W Oświęcimie na dworcu zatrzymał ich Iwanicki i namawiał do kupna kart okrętowych u Herza. „Sprzedaj nam pan karty okrętowe do Berlina, ale nie do Ameryki“, odrzekł świadek do Iwanickiego. Wówczas odebrał Iwanicki obydwom ich dokumenta podróżne. Messita poskarżył się nadkontrolerowi, który przypadkowo był w Oświęcimie, a ten rozkazał Iwanickiemu, aby oddał obu ich dokumenta. Iwanicki nie oddał im książeczek, lecz oddał ich w ręce żandarmów, którzy odebrali im pieniądze i pakunki. Przez 14 dni był Messita w Oświęcimie, skarżył się nawet staroście o zabranie mu pieniędzy i pakunków, ten jednak powiedział mu to samo, co Iwanicki, aby sobie kupił u Herza kartę okrętową do Ameryki. Dopiero w kilka dni późniéj oddano mu pieniądze i pakunki. Osk. Iwanicki usiłuje przeczyć wszystkiemu. Prok. Będzie tu jeszcze przesłuchiwany taki, który za wpływem pańskim musiał kupić kartę okrętową u Herza, chociaż ani mu się śniło jechać do Ameryki. Iw. Ależ trybunał zarzuca mi same zbrodnie. Prok. Bo były zbrodnie! — Swiadek Bernard Gronner potwierdza w zupełności zeznania Messity. — Tomasz Stołowski, góral z Nowego Targu, w krótkim kożuszku, z torbą przewieszoną przez ramię, opowiada swą niefortunną podróż do Ameryki. Kilku wychodźców, między nimi Stołowskiego, wiózł w wozie przykrytym płachtą furman Czyszczoń z Chabówki. Koło Zatora zbliżył się żandarm do wozu i spytał Czyszczonia, co wiezie — ten odpowiedział, że nic, tylko jedzie po przędzę do Białéj. Żandarm nie chciał temu uwierzyć, podniósł płachtę i zaaresztował wychodźców, skutkiem czego Stołowski musiał wracać do domu i poniósł stratę 9 złr. Furman Czyszczoń był w porozumieniu z ajencyą Herza.

Po południu odczytał przewodniczący nadeszłe z Hamburga pisma dr. Comela, Sterna i Balina, których trybunał wezwał jako świadków. Oświadczają oni, że do rozprawy przybyć nie mogą, proszą więc, aby ich w Hamburgu jeszcze raz przesłuchano, którą to prośbę obrońcy popierają. Wywiązała się tu żywa dyskusya między prokuratorem a obrońcą.

Prokurator sprzeciwiał się ponownemu przesłuchiwaniu tych świadków w Hamburgu, skoro bowiem tu przybyć nie chcą, znaczy to tylko, że się boją, a panowie obrońcy przedtém uroczyście zapewniali, że świadkowie ci na każde zawołanie tu się stawią, jeżeli tylko pewni będą, że ich niezaaresztują; prokurator dał uspokajające zapewnienie, a świadkowie przecież przybyć nie chcą, tylko chcą ponowne zeznania składać w Hamburgu, gdzie im będzie wygodniéj bezkarnie nieprawdę mówić. W obec tego więc wystarczy, jeżeli się odczyta zeznania ich w śledztwie złożone, na ponowne przesłuchanie jednak świadków w Hamburgu, prokurator w żaden sposób się nie zgadza. — Obrońcy obstawali przy swojém żądaniu. — Uchwała trybunału zapadnie później. — Po téj dyskusyi rozpoczęło się dalsze przesłuchanie poszkodowanych. Anna Fujarkos, 18-letnia dorodna Słowaczka, ma męża w Ameryce i ten wezwał ją, aby do niego przyjechała. Wybrała się więc tam w towarzystwie w maju 1888 r. Po drodze przyczepił się do nich żyd jakiś, kazał sobie zapłacić po 5 złr. od osoby i zobowiązał się za te pieniądze przeszwarcować ich przez granicę. W Mysłowicach zawrócono ich jednak do Oświęcimia. Tu zaprowadził ją Baranek do ajencyi bremeńskiéj, a Löw. kazał jéj tam kupić kartę okrętową, grożąc jéj żandarmami. Pod wpływem groźby oddała Słowaczka wszystkie swoje pieniądze, tj. 120 złr., których do dziś dnia nie odebrała (są w depozycie sądowym). Inni wychodźcy także musieli oddać swoje pieniądze. — Swiadek Fanos Hreszko z Terebes, 16-letni chłopak słowacki, potwierdza w zupełności zeznania Anny Fujarkos, to samo i świadek Maryanna Gnap, 17-letnia Słowaczka, która również złożyła w kancelaryi bremeńskiéj 77 złr. i 2 marki. — Obrońca dr. Łazarski oświadcza, że ma pełnomocnictwo wypłacić tym świadkom te pieniądze, które w kancelaryi bremeńskiéj złożyli. Franciszek Bergil z żywością opowiada, że chciał jechać do Ameryki dla zarobku, że przyjechał do Oświęcimia i nocował w prywatnym domu, o północy przesłał Herz „financa,“ aby go sprowadzić do ajencyi. Przew. Powoli pan gadaj, co? zkąd pan wie, że zaraz Herz posłał „financa,“ taż uważaj pan. Sw. Tak, ja to wiem, Herz posłał po mnie Przew. ciągle przerywa świadkowi mitygując go, świadek ten czuje się pokrzywdzonym i żąda odszkodowania 1000 złr., a potém redukuje to do 300 złr. przynajmniéj. Osk. Klausner. Ten pan zdaje się być także jednym z tych, co przyszli do Oświęcimia, aby z owego funduszu milionowego, który żydom zabrano, dostać coś, jest to drugi Zabawa, a będzie ich jeszcze więcéj. Sw. Pajor zeznaje, że dobrowolnie emigrował, że w Oświęcimiu do kupienia karty nikt go nie zmusił, że mieszkał wprawdzie w szopie u Herza, ale go nikt nie zamykał, ani też w ogóle nie ukrócono jego wolności osobistéj. Daléj zeznaje, że jadł i pił w restauracyi Herza i że tam nie było drożéj niż wszędzie. — O godz. 5 odroczono rozprawę.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 23 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radnemu Hermanowi Wagnerowi w Kwidzynie order orła czerwonego czwartéj klasy.

Teatr polski w Poznaniu. W środę dnia 25 b. m. widowisko sceniczne W. Rapackiego „Bogusławski i jego scena“.

W czwartek komedyo-opera J. Kamieńskiego, z muzyką Baschnego „Skalmierzanki“.

W piątek komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Książę pan“.

W sobotę po raz pierwszy komedya Ernesta Bluma i E. Foscha „Nerwowe żony“.

W niedzielę komedya ze śpiewami Błotnickiego „Majstrowa z Chwaliszewa“.

* **Egzamin** na pomocników aptekarskich odbywał się w dniach 18 i 19 b. m. w gmachu rejencyi poznańskiéj. Z 5 kandydatów, którzy do egzaminu się zgłosili, złożyło go 4, pzmiędzy nimi Polacy p. Bulczyński Stanisław z Pobiedzisk i Szulc Zygmunt z Poznania, ostatni z predykatem „dobrze“.

* **Realność** przy ulicy Wrocławskiéj nr. 19 sprzedał p. profesor Motty restauratorowi Oskarowi Wipfowi za cenę 125,000 marek

* **Klub golarsko-fryzyerski** w Poznaniu urządza w środę, dnia 25 grudnia b. r. (w pierwsze święto Bożego Narodzenia) na sali hotelu Saskiego przy ulicy Wrocławskiéj nr. 15 przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: 1) „Bartoś z pod Krakowa,“ obraz narodowy ze śpiewami w 1 akcie. 2) „Koniec świata,“ monodram. 3) „Szlachta czynszowa, czyli kłótnia o wiatr,“ komedya w 1 akcie ze śpiewami. Początek punktualnie o godzinie $^1/_2$8.

* **Kradzieże** mnożą się w zastraszający sposób w mieście naszém. W ostatnich dniach skradziono jednemu z tutejszych kupców ze spichlerza dwa wańtuchy wełny wartości 540 marek. — W piątek skradł chłopiec trzy gęsi, które mu pewna pani kazała zanieść do domu. Zajęta innem kupnom pani, spuściła chłopca z oka, — chłopiec korzystając z tego, uciekł i dotychczas go nie schwytano. — W tymże dniu przyszła do pewnéj kupcowéj przystojnie ubrana panienka, licząca 18 do 20 lat, i wręczyła jéj list rzekomo od rzeźniczki przy ulicy Berlińskiéj, w którym prosi kupcową, aby jéj przesłała trzy talie trykotowe. Bez wahania wręczono panience téj żądane przedmioty. Okazało się późniéj, że rzeźniczka żadnego listu do kupcowéj nie pisała. — Czapnikowi na Rynku skradziono z budy jarmarcznéj czapkę wartości 6 marek. — Z Ujścia donoszą, że tamże w okolicy grasuje banda złodziei, która tamże codziennie popełnia kradzieże.

* **W wschodnim** pewiecie poznańskim wydano od 21 listopada do 19 b. m. 22 karty do polowania.

* **Srem.** W czwartek zamierzało tu dwóch rekrutów z 47 pułku pozbawić się życia. Jeden z nich wskoczył do Warty, lecz go uratowano. Drugi przeciął sobie żyły i musiano go przenieść do Lazaretu. Przyczyny tych zamierzonych samobójstw dotychczas nieznane.

* **Ujście.** I u nas pojawiła się influenza, przyjąwszy już charakter złośliwy.

* **Nakło.** Influenza zawitała także do naszego miasta.

* **Janikowo.** W piątek wieczorem najechał pociąg zdążający do Mogilna furmankę, na któréj siedzieli gospodarz, żona jego i jeszcze jedna osoba. Wóz został zdruzgotany, gospodarza zaś i jego żonę pochwyciła lokomotywa i wlokła ich przez dłuższą przestrzeń za sobą. Gdy pociąg stanął, przekonano się, że oboje są już bez duszy. Trzeci z podróżnych znacznie się potłukł, tak że wątpią o jego życiu.

* **Kępno.** Na walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców Polskich miasta Kępna i okolicy, które się odbędzie w niedzielę dnia 29 b. m. punktualnie o godz. 7 wieczorem u oberzysty p. H. Dorożalskiego, byłoby wielce pożądaném, ażeby członkowie Towarzystwa Przemysłowców liczniéj jak innomi razy się stawili. — Pod obrady przyjdą bardzo ważne sprawy Towarzystwa, jako téż odczyt ks. prob. Weissa z Mikorzyna, dla tego Szanow. członków uprasza się usilnie o jak najliczniejszy udział w zebraniu.

Zarząd.

* **Bydgoszcz.** Majętność rycerską Przylubie Polskie nabył kupiec Juliusz Wegener z Solca.

* **Gryfia.** Rodak nasz, p. Tadeusz Ulatowski, lekarz praktyczny z Inowrocławia, młodszy brat p. dr. Józefa Ulatowskiego, dyrektora chemicznéj stacyi doświadczalnéj w Żabikowie, uzyskał na uniwersytecie w Gryfii dnia 20 b. m. stopień doktora medycyny, chirurgii i położnictwa.

* **Wrocław**, 21 grudnia. Dnia 1 lutego 1890 r. t. j. w sobotę odbędzie się tutaj na sali Tow. św. Wincentego a Paulo teatr amatorski, urządzony staraniem Towarzystwa Handlowego Polskiego, odegrane będzie: „Consilium facultatis“ i „Żyd w beczce“, na zakończenie dziarski mazur w kostyumach w cztery zary. — Ze względu na dobrą reżyseryą i świetne obsadzenie ról, tak co do pań jak i mężczyzn, można się spodziewać najpomyślniejszego rezultatu, tak co do odegrania amatorów, jako téż silnego poparcia ze strony tutejszéj publiczności polskiéj, zwłaszcza, że czysty dochód z przedstawienia przeznaczony będzie na cele dobroczynne. — Po odbytém przedstawieniu odbędzie się w salach Wincentego a Paulo bal Towarzystwa, na który to osobne zaproszenia rozesłane będą; na balu tym odegra orkiestra najnowsze utwory muzyczne karnawałowe, układu Wrońskiego z Krakowa, jak n. p. polonez, mazury i kadryl, nadto czyni komitet jeszcze inne przygotowania do urozmaicenia zabawy.

* **Wrocław.** W dniu 21 grudnia bronił dr. iur. Leon Mańkowski swéj rozprawy: „Kritische Bemerkungen zu dem Texte der sogenannten zweiten Uebersetzung des Statuts von Wiślica,“ celem uzyskania doktoratu we filozofii. Oponentami byli pp. Starczewski i Kucharkowski.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 24go grudnia śś. Adama i Ewy.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 47.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 23 grudnia 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	21	23
Pszenica wzmoc.		
na grudzień	— —	— —
na kwiecień-maj	201 —	201 25
Żyto wzmoc.		
na grudzień	— —	— —
na kwiecień-maj	178 75	178 —
Oléj rzep niżéj.		
na grudzień-kwiecień	70 20	69 —
na kwiecień-maj	64 40	74 10
Okowita wzmoc.		
eksportowa	31 60	31 70
na grudzień	31 90	— —
na grudzień-styczeń	— —	31 50
na kwiecień-maj	32 50	32 50
na czerwiec-lipiec	33 30	33 30
spożywcza	50 70	50 0
Owies		
na grudzień	— —	164 —
Wyp. żyta wsp.	300	300
Wyp. okowity kw. eksportowa	200,000	250,000
„ „ „ spożywcza	,000	,000

Kurs z dnia	20	21
Consol. 4%	105 30	105 60
Consol. 3½%	103 10	103 40
Poznańskie 4% listy zastawne	101 —	101 30
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 60	99 70
Poznańskie listy rentowe	103 90	104 —
Austryackie banknoty	173 90	173 80
Austryacka renta srebrna	74 40	74 40
Rosyjskie banknoty	218 70	218 25
Rosyjskie listy zastawne	99 —	99 —
Polskie 5% listy zastawne	63 60	63 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	— —	59 10
Węgierska 4% renta złota	87 10	87 —
Węgierska 5% renta papier.	85 10	85 10
Austryackie kredytowe akcye	172 25	172 40
Austryackie francuskie koleje	100 80	100 25
Lombardy	55 50	55 40
Usposobiene. stałe.		

Szczecin, 23 grudnia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	21	23
Pszenica słabo.		
na grudzień	192 —	191 —
na kwiecień-maj	198 —	196 —
na maj-czerwiec	198 50	196 —
Żyto słabo.		
na grudzień	175 —	174 —
na kwiecień-maj	177 —	176 —
na maj czerwiec	177 —	176 —
Oléj rzep. słabo.		
na grudzień	68 50	68 —
na kwiecień-maj	64 50	64 —
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	50 30	50 20
„ eksportowa	31 —	30 90
„ na grudzień eksportowa	30 50	30 40
„ na listop. grudz. eksp.	— —	— —
„ na kwiecień-maj. eksp.	31 60	31 60
Petroleum		
w miejscu	12 60	12 60

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: Wystawa sztuki starożytnéj i nowożytnéj przez W. M. — Geneza Arcydzieła przez dr. J. z W. — Pielgrzymka do Ziemi Swiętéj przez ks. Wł. Zaleskiego (dokończenie). — Korespondencya z Berlina przez Rt. — Listy Stanisława Augusta do Jana Watsona (ciąg dalszy). — W krainie edredonów, wspomnienia z podróży A. Padlewskiego. — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

* **Gorzelnika** wyszedł numer 6 i zawiera: Drożdże jako ferment alkoholowy. — Z praktyki: Zły słód złe wydatki. — Opis gorzelni WP. Ignacego Odrowąża Pieniążka w Zawadzie. — Sprawozdanie z podróży profesora dr. Wawnikiewicza. — Rozmaitości. — Sprawy Towarzystwa. — Korespondencye. — Ogłoszenia.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli daléj za r. 1889:

38) Ks. dziekan Kegel z Krotoszyna.
39) Ignacy Wdowicki z Kościana.
40) Zbigniew Święcicki z Gniezna.
41) Malicki z Gniezna.
42) Jordan z Gniezna.
43) Grossmann z Gniezna.
44) Ks. Wendland z Podgórza.
45) Ks. Bluemel z Gołaszyna.
46) Ks. kanonik Koszutski z Mielżyna.
47) Malczewska z Odrowąża.
48) Ks. Witek z Wągrówca.
49) Ks. N. Krawczyński z Łubowa.
50) Ks. Dolny z Niechanowa.
51) Ks. Wł. Hemerling z Brzostków.
52) Ks. Knast z Kotłowa.
53) Ks. Andersz z Jaraczewa.
54) Ks. T. Kuligowski z Czeszewa.
55) Ks. dziekan Drwęski z Pawłowic.
56) Ks. Józef Katryniak z Niem. Piekar.
57) Ks. dr. Hejnowski z Poznania.
58) JW. Ks. Oficyał Łukowski z Gniezna.
59) JW. Ks. Kanonik Kwiatkowski z Gniezna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

„Historya Kościoła św. rzymsko-katolickiego“ uzyskała już aprobatę Wysokiéj Władzy Duchownéj, a ponieważ druk jest na ukończeniu, przeto donosimy Szanownym Abonentom Straży św. Wojciecha, że będziemy mogli dotrzymać danego przyrzeczenia i w początku stycznia r. 1889 dzieło im roześlemy.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 grudnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Sułkowski z Rydzyny, hr. Jezierski z Królestwa Polskiego, hr. Bniński z Gułtów, Zakrzewski z Osieka, Lasocki z Lechlina, Rogaliński z Królikowa, Walter z żoną z Dziećmiarek, Fehlan z żoną z Kaźmierza, Rudnicki z Wrześni, Szmyt ze Srody, Levy z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Oświecimska z córkami z Galicyi, Gutowski z Jaworowa, Książę Jabłonowski ze Lwowa, Harmel z żoną z Wilkowa, Krzyżagórski z Brandenburgii, pani Błażejewska ze Srody, Jankowski z Dziewoklucza, Walewski z Obornik, Zimmer z Wrocławia, Bähr z Inowrocławia, Faerber z Krefeldu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Austryackie losy kredytowe z r. 1858. Najbliższe ciągnienie odbędzie się dnia 2go stycznia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **10 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 50 fen. za sztukę.

(K) **Poznań,** 23 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza: dżdżysto.

Zyto bez handlu.

Okowita: bez in.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. grudzień 50-ta 49 40 pł. 70-ta 29,90, grudzień 50-ta 49,40, 70-ta 29 90 m., styczeń 50-ta 49 40 mrk. 70-ta 29,90 mrk., luty 50 ta 49,50 m., 70-ta 30 00 m., marzec 50-ta 49,70 70-ta 30,20 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,40 mrk., 70-ta 29,90 mrk., listopad —,—. grudzień 70-ta —,— m.

Poznań, 23 grudnia. Ceny mąki. Pszenna 49 50. rżana 30,00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 23 grudnia 1889.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilg.	19	20	18	60	17	50
Żyto	-	17	10	16	90	16	70
Jęczmień	-	17	80	15	30	13	50
Owies	-	16	20	15	60	14	90
Groch wrzący	-	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	2	60	2	—	—	—
Rzep	-	—	—	—	—	—	—
Rzepik	-	—	—	—	—	—	—
Lubin żółty	-	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—
Wyka	-	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań dnia 23 grudnia 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	17	—	16	70	17	75
	najn. -	—	—	16	80	16	50		
Jęczm.	najw.	—	—	16	—	15	—	15	25
	najn. -	—	—	15	50	14	50		
Owies	najw. -	—	—	16	—	15	20	15	38
	najn. -	—	—	15	80	14	50		

Inne artykuły.		najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	—	—	—	—	—	—
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	—	—	—	—	—	—
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	—	2	—	2	50
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	40	1	20	1	30
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina		1	80	1	60	1	70
Masło	-	2	40	2	—	2	20
Jaja	za kopę	4	—	3	90	3	95

Dnia 21 grudnia o godzinie 1-széj po południu zgasła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami śś. (914)

Jadwiga z Molinków
Doktorowa Biskupska.

Eksportacya i pogrzeb w poniedziałek o 10-téj przed południem.

W smutku pogrążeni

mąż, rodzice, bracia.

Krobia, 21. 12. 1889.

Dnia 21 t. m. rozstała się z tym światem moja najdroższa żona ś. p. (915)

Ludwika z Brudkiewiczów
Przybylska

ruszona paraliżem. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 24 t. m. po południu o godz. 1/2 2 z domu żałoby Bramkowa ulica nr 7, o czem wszystkim krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążony

mąż wraz z dziećmi
Wł. Przybylski.

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)

fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,

jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel. Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

W. A. Kasprowicz

Plac Wilhelmowski 6. POZNAŃ. Fryderykowska ul. 4

Skład towarów gumowych. Fabryka bandaży

poleca po najtańszych cenach w wielkim wyborze: **instrumenta chirurgiczne, gumowe poduszki i podkłady dla chorych, opatrunki, gumowe nakrycia stołowe, chodniki, piłki, lalki, gumowe zabawki, gumowe parasole, grzebienie, szelki rozpylacze, perfumy, termometry, gumową bieliznę, gumowe płaszcze.** (649)

Ruskie kalosze.

Węże, płyty i opakunki dla fabryk itd.

Pasy skórzane, gumowe i parcianne.

Węgle

z **najlepszych kopalń** górnoszląskich po **najtańszych cenach** dostawiamy na każdą stacyą kolejową. Przy **dostawie na całą kampanią** jesteśmy w stanie służyć cenami **zredukowanemi i dogodnemi warunkami zapłaty.** (478)

Ruszta polygonowe

dozwalają używania **pyłu z węgli** z wielką korzyścią. **Ruszta polygonowe** oszczędzają **10 % opału. O wczesne zamówienia upraszamy.**

Orłowski i Sp., Poznań.

Nowość!
Holandya

przez

Stanisława Bełzę.

Wydanie wykwitne. Okładka chromolitografowana. Z fotografią kolorowaną według rysunku Kostrzewskiego. Stron 417. (741)

Cena 4 marki 40 fen.

Tegoż autora

ZA APENINAMI

Wydanie zbytkowne. Okładka kolorowa, **cena 2 m. 40 fen.**, i

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami. Stron 311.

Cena 4 marki.

Skład u **Gebethnera i Spółki w Krakowie.** Dostać można w każdéj księgarni w Poznaniu.

No. 4711

Glycerin-Crystall Seifen

mit natürlichen Blumengerüchen
Rose, weisse Rose, Maiglöckchen, Reseda u. Eau de Cologne.

Eine nach jeder Richtung hin vollkommenere Seife mag dem Publikum schwerlich geboten werden wie diese Sorten.

Der feine Wohlgeruch, die milde, nur aus reinsten Stoffen gefertigte durchsichtige Seifenpasta, der reiche Glyceringehalt und die angenehme leichte Löslichkeit sind Vorzüge, die, in einer Seife vereinigt, dieselbe unübertreffbar machen.

Das Publikum möge nicht garantirt reines unverfälschtes Fabrikat mit den im Handel vorkommenden sogenannten Glycerin-Seifen verwechseln, in denen selten Glycerin enthalten ist.

Für Kinder und Personen mit empfindlicher Haut empfehle ich die Seife besonders.

Man achte genau auf die **No. 4711** (geschützte Fabrikmarke).

In allen bessern Parfümerie- und Friseur-Geschäften ist die Seife zu haben.

Ferd. Mülhens
Glockengasse No. 4711.
in Köln a. Rh.

Dwa futra

szopy i piżmowce, wyłogi bobrowe są do sprzedania u **J. Urbankiewicza w Poznaniu, Ś-ty Marcin nr. 1.** (713)

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Suknie wełniane począwszy od 4 mrk.
Halki wełniane od 2,50 mrk.
Chustki wełniane od 1,50 mrk. do 45 mrk.
Kretony, perkale od 35 fen. za metr.
Derki podróżne od 6 mrk.
Chustki bilefeldzkie od 4 mrk. tuzin.
Barchany drukowane od 60 fen. za metr.
Kobierce salonowe i kościelne.
Okrycia zeszłoroczne po cenie niżéj kosztu.

polecają (806)

HEYDUCKI & EICHSTAEDT.

Przedpłatę
na Straż św. Wojciecha
za rok 1889

przyjmuje niżéj podpisana Drukarnia.

Wynosi ona 1 mrk. 50 fen. z przesyłką 1 mrk. 70 fen. za co dajemy na początku stycznia

Historyą Kościoła św. rzymsko-katolickiego w trzech tomach przeszło 30 arkuszy druku.

W myśl pierwotnych ustaw „Straży św. Wojciecha“ odprawiać się będzie na intencyą członków i przedpłacicieli „Straży świętego Wojciecha“ w czwartek po pierwszym każdego miesiąca **msza święta przed ołtarzem św. Wojciecha w Gnieźnie.**

Abonament wieczysty wynosi marek 50.

Prosimy o poparcie téj pożytecznéj instytutyi, która po dwuletniéj przerwie znów regularne czynności swoje rozpoczyna.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zegarki

genew. z fabr. **Patek i Spł., złote** zegarki **Repetiery, wyroby** złotnicze, biżuteryą złotą srebną, koralową i w granatach, poleca (822)

po tanich cenach

W. Szulc, zegarmistrz i złotnik,

Poznań, Bazar.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa
po znacznie zniżonych cenach.

D. Dybizbański (Huebner),

Ś-ty Marcin 58 (narożnik ul. Rycerskiéj)

poleca swój skład złotniczo-zegarmistrzowski, bogato zaopatrzony w zegarki, zegary i biżuteryą wszelkiego rodzaju.

Zegarki **jedynie prawdziwe genewskie** srebrne kluczykowe	w cenie od	18—25	marek
Zegarki srebrne Rementoir	„ „	20 40	„
„ „ Ankrowe	„ „	30—75	„
„ złote damskie	„ „	27 300	„
„ „ męzkie	„ „	40 500	„
Budziki fryburskie	„ „	6 - 24	„
Wielki wybór regulatorów	„ „	15—200	„

Również polecam w **dziale złotniczym** garnitury złote, broszki, bransoletki, medaliony, kolie, kolczyki, korale, pierścionki do zaręczyn inne fasonowe, **obrączki ślubne** już gotowe, lub nowe wykonuję takowe na zamówienia, tudzież polecam rozmaite wyroby ze srebra i alfenidy, stósowne na podarki ślubne i jubileuszowe. 618)

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym dozorom kościołów mam zaszczyt zakomunikować i zwrócić uwagę na **naczynia kościelne bardzo gustownie wykonane po możliwie nizkich cenach.**

Reperacye wszelkiego rodzaju, w zakres ten wchodzące, wykonuję spiesznie i akuratnie.

D. Dybizbański (Huebner), złotnik i zsgarmistrz.
Św. Marcin nr. 58, (narożnik ul. Rycerskiéj).

---

73 Pomimo znanych cen najtańszych wyprzedajemy przez miesiąc grudzień **73**

wszelkie **materye wełniane** na suknie czarne i kolorowe, **barchany** kolorowe i białe, **flanele, kobierce, chodniki, serwety, firanki, płótna, stołowiznę, derki do podróży, dery na konie, plusze, aksamity, jedwabie, bieliznę męską, trykoty, krawaty, parasole** itd. (815)

po cenach wyjątkowych
a znacznie zniżonych.

73 **J. & T. Kamieński,** **73**
Stary Rynek — blisko Nowéj ulicy.

Salon do spuszczania włosów.

J. Dobrowolski

w hotelu Francuzkim

poleca po nader przystępnych cenach wszelkie

artykuły toaletowe, trykotowe, skórzane i galanteryjne

PERFUMY

francuzkie i angielskie.

Kapelusze wiedeńskie, **Pantofle** wiedeńskie, **Brzytwy** szwedzkie, **Krawaty** w różnym rodzaju, **Rękawiczki** w rozmaitych gatunkach. **Parasole, laski i szalki, Derki** podróżne i **rzemienne, Grzebienie i szczotki** najrozmaitsze, **Koszule** dzienne bielefeldzkie wygotowuje podług miary. (686)

Salon do spuszczania włosów.

Z dniem dzisiejszym otworzyłam (786)

wielką wystawę gwiazdkową

zaopatrzoną w różne przedmioty stósowne na podarki w wszelkich cenach. Polecam się łaskawym względom.

W. Maszewska dawn, Łakińska

Wilhelmowski plac Hotel Rzymski.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Świeże sułwice, sole, sendacze i żywe homary poleca (916)

A. Cichowicz.

J. Urbankiewicz,

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1,

poleca najnowsze materye zagraniczne i krajowe na **jesienne i zimowe ubiory i paletoty.** Również dla Przewielebnego Duchowieństwa **rewerendy i płaszcze.**

Ceny umiarkowane. (566)

Fryderykowska ulica nr 4. Plac Wilhelmowski nr. 6.

Ruskie

kalosze

poleca w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci, (650

W. A. KASPROWICZ,

Poznań,
Wilhelmowski plac 6.
Fryderykowska ulica 4.
Depôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersbourg.

Żelaza

do wypiekania opłatków

z artystycznem wyryciem wizerunków i przyrząd do wycinania takowych poleca (721)

J. Stark,

Specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, **w Poznaniu.**

Ryby!

Żywe **szczupaki, karpie, sendacze i raki,** świeże **łososie, sole, turboty** i inne poleca i **uskutecznia zamówienia bez zawodu,** (719)

W. Becker.

plac Wilhelmowski nr. 14 i róg ul. Teatralnéj.

Osoba

w średnim wieku, znająca się na kuchni i wszelkim zarządzie kobiecym, zaopatrzona w dobre zaświadczenia z probostwa i z osobnych folwarków, poszukuje miejsca na probostwo lub na osobny folwark. Łaskawe zgłoszenia pod adresem pani **Jędra,** Poznań, ul. Długa 10, I p.

Szczęście!

Poszukuje na téj drodze **towarzyszki życia.** Pan[illegible] z gotówką od 5 tys. marek, mające szczery zamiar wyjścia za mąż, uprasza o łask. podanie bliższych szczegółów wraz z fotografią w ekspedycyi téj gazety pod nr. 5[illegible]00. Za dyskrecyą i zwrot listów ręczę.

Posiedziciel drogeryi.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.